

## Poetycki krzyk młodego pokolenia

Wydawnictwo „Prvenci” Studenckiego Centrum Kulturalnego w Kragujevcu wzbogaciło nas o nową, ciekawą, prowokacyjną i oryginalną pozycję literacką. Debiut poetycki Any Mitrašinović nie jest ani poezją przeintelektualizowaną, ani nieprzemyślanym tematycznie zbiorem utworów. Wiersze poetki dosłownie wytryskają z młodego serca i duszy autorki, a swoją mocą są w stanie wstrząsnąć nie tylko skostniałą i sklerotyczną poezją serbską, lecz także młodymi poetkami i poetami bezgranicznie wierzącymi w misję i mesjanistyczną rolę swoich literackich autorytetów i wpadającymi przez to w pułapkę epigonizmu. Wspomniani autorzy pojawiają się i egzystują w świecie poezji serbskiej w nadziei, że ich twórczość przetrwa w takiej zastanej formie. Nawet jeśli uda im się zaistnieć, choćby na marginesie świata poetyckiego i jakimś cudem utrzymać się tam, to konwencje literackie, z których korzystają, jawią się już w punkcie wyjścia jako zupełnie skostniałe. Z którejkolwiek strony spojrzeć, utwory takich autorów to nie Baudelaire’owskie „kwiaty zła”, ale zwiędłe kwiecie poezji. Nie ma dla nich miejsca w przyszłych antologiach, znaleźć się mogą co najwyżej we współczesnych zielnikach.

W postłowie do zbioru Any Mitrašinović znajduje się następujące zdanie:

„W większości jej wierszy odnaleźć można wpływ Charlesa Bukowskiego, poety *beat generation* (wcześniej też Allena Ginsberga), muzyki rockowej oraz popkultury (s. 93)”.

Nie jest to do końca trafne stwierdzenie. Nie mówiłbym w tym wypadku o oddziaływaniu, a już na pewno nie o wpływach bezpośrednich. Każdy poeta oczywiście, poza naprawdę niewieloma wyjątkami, skłania się ku czyjejś twórczości nie tyle z chęci powielania literackich rozwiązań, ile ze względu na wybór pokrewnej tematyki czy podobieństwa poetyk. Nie dziwi zatem, że dzisiejsza młodzież, także ta zainteresowana twórczością poetycką, wyrasta z tradycji kultury rockowej i beatowej. Podobnie jest w wypadku poetki, o której mowa. Wprawdzie odwołuje się ona do wspomnianych wzorców, ale robi to w sposób przekorny.

Neo *punk* jest zbiorem wierszy niepodzielonych na cykle, ale skrupulatnie „uszeregowanych”. Zbiór ma swój rytm, którym mogliby zainteresować się miłośnicy współczesnej muzyki. Zastosowany przez autorkę młodzieżowy slang nasycony został słowami i wyrażeniami pochodzącymi z języka angielskiego i żargonu szatrowaczkiego<sup>1</sup>. Wspomniany zabieg językowy stanowi oś tych utworów. Na pierwszy rzut oka utwory Mitrašinović mogą wydawać się bardzo nieskomplikowane, jednak gdy przyjrzeć się im bliżej, odkrywa się

<sup>1</sup> Slang serbskiej młodzieży polegający na tworzeniu nowych wyrazów poprzez przedstawianie poszczególnych liter w stosowanych w języku codziennym słowach – przypis tłumaczki.

w nich ukryte znaczenia, które nadają tym tekstom dwuznaczny charakter. Wiersze poetki są jak palimpsesty, na których warstwy składają się utwory będące znakiem kultury rocka, ale nie tylko. Przykładowo, pierwszy utwór ze zbioru *Jeżeli* może wybrzmiewać podobnie jak tekst pod tym samym tytułem napisany przez angielskiego laureata Nagrody Nobla Rudyarda Kiplinga. Jednak jak dziś powinno się odczytywać utwór noblisty? O tym jak można tłumaczyć *Jeżeli* Any Mitrašinović powiemy w dalszej części tej recenzji.

Wnikliwi tłumacze poezji zauważą, że w zaprezentowanym tomie nie wszystko jest takie, jakie wydaje się na pierwszy rzut oka. Podtytuł zbioru *Martwy był z wrzeszczącymi punktami* łączy dwie figury stylistyczne – oksymoron z (potencjalną) personifikacją – które tak naprawdę stanowią (pierwsza w trochę większym stopniu) podstawę konstrukcyjną wszystkich utworów zamieszczonych w omawianym zbiorze. W tym momencie warto zatrzymać się na chwilę przy pierwszej z dwóch figur. Syntagma „martwy był” wskazuje na to, z czym nieustannie i skutecznie walczy zaangażowana w sprawy młodego pokolenia poetka autorki. Nie możemy żyć jak zombie, które ożywa na chwilę. Przeciwnie, mamy egzystować prawdziwie i doświadczać życia świadomie. Wszystko, co wolność poetycka może wytrącić z inercji, zostaje wprowadzone w dynamiczny ruch. Najpierw budzi się język. Przełamane zostają wszelkie związane z nim bariery. Podmiot liryczny klnie w najbardziej naturalny i soczysty sposób. Na świat (naszych) młodych – włączonych w czas i przestrzeń pustki siłą i w tragicznych okolicznościach – nie można, co więcej, nie wolno, patrzeć przez przyciemnione szkła „lansjarskich” okularów przeciwsłonecznych. Twórczość Any Mitrašinović jest poezją, w której ciało poetyckie wyłaniające się z jej wierszy atakuje ciało ludzkie, wchłania życie, pożera je, mocuje się ze śmiercią, odrzucając prawdopodobieństwo, że i ona może stać się nowym życiem.

Wszystkie utwory w *Neo punk* to wiersze wolne. Rytm wije się w nich jak wąż, okazuje się nieoczekiwany i jadowity. Jest to rytm pełen swobody, bez której nie ma prawdziwej poezji. Ana Mitrašinović to poetka autentyczna. Nie jest Czerwonym Kapturkiem z bajki Desanki Maksimović ani przystrojoną w piórka rajskiego ptaka pieśniarką mas. Gdy trzeba, potrafi tupnąć nogą i krzyknąć, żeby za chwilę się roześmiać i zagrać na nosie wszystkim tym, którzy nie tyle piszą współczesną poezję serbską, ile krążą wokół niej, tworząc pseudopoetyckie twory będące świadectwem tego, że ich autorzy nie mieli tak naprawdę nic do powiedzenia.

W twórczości Any Mitrašinović można wyodrębnić kilka stałych motywów. W samym centrum jej poezji znajdują się dwa słowa: szaleństwo (względnie: oszaleć) i o wiele bardziej frekwencyjny wyraz – krzyk. Krzyk u Mitrašinović jest nie tylko echem skowytu Ginsberga, lecz także – podobnie jak na obrazie Edvarda Muncha – autentyczną reakcją na świat, na którego przestrzenne i czasowe ograniczenia nie możemy się zgodzić: „Chcę żyć teraz! Natychmiast! Tutaj!” (*Krzyki*), „(...) bo granicą powinien być wszechświat” (*Mentalny świerzb*). Mimo że jeden z utworów zatytułowany został *Krzyk pokolenia*, to krzyk wydobywający się z wierszy poetki należy interpretować o wiele szerzej – jako znak ekspresji, za której pośrednictwem człowiek próbuje zwrócić na siebie uwagę i chce przy tym pokazać, że jego najniebezpieczniejszym zagrożeniem jest szeroko pojęta nieobecność.

W wierszach Mitrašiniović odnajdziemy również kilka charakterystycznych figur stylistycznych (czasami są one ograniczone tylko do jednej frazy). Szczególną uwagę należałoby zwrócić na te, które dają efekt humoru (czasem czarnego) i ironii. Dla przykładu: „koktajlowy mistrz Molotow” (*Daimonion*); „Gdyby krowy były zakonnice pozującymi dla Playboya ...” (*Sunday to nie to samo co sunny day...*). Uwagę zwraca również rozbudowana warstwa brzmieniowa utworów. Obok aliteracji i asonansów, bardzo często pojawiają się anafory. W wierszach wręcz roi się od pytań retorycznych. W omawianych utworach napotkamy też liczne oksymorony, chociażby w destrukcyjnej puencie wiersza otwierającego zbiór *Ježeli*: „Przyrzekam – jeżeli kiedykolwiek dowiem się/ że jestem nieśmiertelna – zabiję się”, jak i rozwiązania utrzymane w konwencji czarnego humoru, czego przykładem fraza z *Radium*: „A radiacji w życiu nigdy dość”.

Opowiadanej przez Anę Mitrašiniović historii poetyckiej towarzyszy charakterystyczna dla jej utworów melodyjność. Ogromną rolę odgrywają tu refreny (najczęściej pojawiają się na początku strof; często ograniczone są do pojedynczych słów; autorka umiejętnie unika klasyfikowania i szeregowania obrazów poetyckich).

Młoda poetka wie, że wiersze nie mogą być zakończone zbyt ostrą puentą. Jest świadoma, że zmieniając konkluzję znaczenie całego wiersza, sygnalizowałaby, że to, co poprzedza jego zakończenie, jest niczym innym jak wodzeniem czytelnika za nos. Oto kilka wyjątkowo udanych rozwiązań: „Złowiesz szepty na zimnej poduszce./ Pustka mnie pochłonie/ jeżeli tego nie zrobi przyspieszony krok czasu” (24h).

W wierszu obok „ja” lirycznego równie ważną rolę odgrywają pozostałe formy gramatyczne. W szczególności chodzi o „ty” rozumiane jako apel pojawiający się w apostrofie skierowanej do samego siebie, drugiej osoby lub czytelnika.

Ana Mitrašiniović wkracza pewnym krokiem na scenę literatury serbskiej. Celuje wierszem prosto w serce. Obok jej utworów nie można przejść obojętnie. Są jak policzek wymierzony w twarz, pocałunek w serce, pieszczota dusz.

Ubiegły sezon (2008) w poezji serbskiej zyskał świeżość poetycką dzięki tomu wierszy *Makulalalatura* Mai Solar wydanemu przez „Prvenci”. W tym roku (2009) rola ta przypadła zbiorowi *Neo punk* o dziesięć lat młodszej Any Mitrašiniović.

Młode poetki nadchodzą.

**Ana Mitrašiniović, *Neo punk*, Studentski kulturni centar, Kargujevac 2009.**



Dejan Bogojević